

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Słowo „socjalizm” stanie się przekleństwem

Piotr Kropotkin

Piotr Kropotkin
Słowo „socjalizm” stanie się przekleństwem
4 marca 1920 (napisanie listu), 9 października 2015 (publikacja tego tłumaczenia w internecie), historia, historia w europie, historia (1901-1950)

<https://wolnelewo.pl/slowo-socjalizm-stanie-sie-przeklenstwem/>
tłum. Xawier Woliński

pl.anarchistlibraries.net

4 marca 1920 (napisanie listu), 9 października 2015
(publikacja tego tłumaczenia w internecie), historia,
historia w europie, historia (1901-1950)

Poniżej zamieszczam moje tłumaczenie listu Piotra Kropotkina do Włodzimierza Lenina z marca 1920 roku. Jest on ważny dla mnie z wielu powodów.

Między innymi z tego, że pokazuje czym anarchistyczna, wolnościowa taktyka różniła się wówczas w Rosji, ale i gdziekolwiek i kiedykolwiek indziej od podejścia lewicowo-autorytarnego – od dołu do góry, budowa wynikająca z konkretnych potrzeb, zatopiona w codziennym życiu, a nie dekretowana z moskiewskiego, czy innego biurka. Może nie odpowiadająca jota w jotę ideologicznym konstrukcjom “jak powinno wyglądać życie po rewolucji”, ale za to rokująca więcej nadziei na powodzenie.

Ważne także jest to świadectwo z tego powodu, że zwolennicy Lenina lubią zwać wszystkie winy i błędy na kozła ofiarnego – Stalina. Ale mamy rok 1920, Lenin żyje i wojuje, Trocki jeszcze nie na wygnaniu, ale w glorii budowniczego Armii Czerwonej, a Stalin w cieniu jeszcze bez istotnego wpływu na bieg wypadków. A już widać wyłaniającego się molocha biurokratycznego, który wyniesie arcybiurokratę do władzy.

Xavier Woliński

Szanowny Włodzimierzu Iljiczu,

Kilku pracowników wydziału poczty i telegrafu przyszło do mnie z prośbą, abym zwrócił twoją uwagę na ich naprawdę rozpaczliwą sytuację. Jako że ten problem dotyczy nie tylko komisariatu poczty i telegrafów, ale całości warunków codziennego życia w Rosji, spieszę wypełnić ich prośbę.

Zdajesz sobie oczywiście sprawę z faktu, że przeżycie w okręgu dmitrowskim za pensję otrzymywaną przez tychże pracowników jest całkowicie niemożliwe. Z osobistego doświadczenia wiem, że nie jest możliwe kupić za nią nawet buszel ziemniaków. W zamian za nie żądają mydła i soli, które są niedostępne. Ponieważ cena mąki wzrosła – jeśli w ogóle jakkolwiek da się dostać – nie da się w ogóle kupić ośmiu funtów zboża, czy pięciu funtów pszenicy. W skrócie to ujmując – bez otrzymania zaopatrzenia, pracownicy ci skazani są na zupełnie realny głód.

Tymczasem, przy tak wysokich cenach, mizerne zaopatrzenie, które pracownicy poczty i telegrafu otrzymywali z moskiewskiego centrum zaopatrzenia wydziału poczty i telegrafu (zgodnie z dekretem z 15 sierpnia 1918 r. wynoszącego: osiem funtów pszenicy na członków rodziny będących pracownikami i pięć funtów pszenicy dla niedołączonych członków rodziny) nie jest dostarczane w ogóle od dwóch miesięcy. Miejscowe centra zaopatrzenia nie mogą dystrybuować swoich środków, a apel wystosowany przez pracowników (125 osób w okręgu dmitrowskim) do Moskwy pozostaje bez odpowiedzi.

Miesiąc temu jeden z pracowników napisał do ciebie osobiście, ale jak dotąd również nie otrzymał odpowiedzi.

Czuję się w obowiązku zaświadczyć, że sytuacja tych pracowników jest naprawdę rozpaczliwa. Większość dosłownie głoduje. Odbija się to wyraźnie na ich twarzach. Wielu przygotowuje się do opuszczenia stron rodzinnych, nie wiedząc nawet gdzie się udać. Jednocześnie podkreślam, że wykonują oni swoją pracę z należytą starannością; znają się na swojej robocie i utrata takich pracowników nie byłaby w żaden sposób korzystna z punktu widzenia lokalnej społeczności.

Chciałbym nadmienić, że wielu pracowników innych rad znajduje się w podobnie rozpaczliwej sytuacji.

Podsumowując, nie mogę nie wspomnieć ci o całościowej sytuacji. Żyjąc w wielkim centrum – w Moskwie – jest niemożliwe rozpoznać prawdziwy stan kraju. Aby poznać obecną sytuację, trzeba żyć na prowincji, w bliskim kontakcie codziennego, zwykłego życia, wraz z jego potrzebami i nieszczęściami, z głodującymi – dorosłymi i dziećmi – z biegającymi od biura do biura w celu uzyskania zgody na zakup taniej lampy naftowej, etc.

Jest tylko jedno rozwiązanie tych problemów. Trzeba koniecznie przyspieszyć powrót do bardziej normalnych warunków życia. Nie da się dalej tak funkcjonować i zbliżamy się ku krwawej katastrofie. Lokomotywy Aliantów, dalszy eksport rosyjskiego zboża, konopi, skór, lnu, i innych rzeczy, które są teraz tak niezbędne dla nas, nie pomagają ludziom.

Jedna kwestia nie podlega dyskusji. Nawet jeśli dyktatura partii była odpowiednim środkiem do obalenia systemu kapitalistycznego (w co szczerze wątpię), jest mimo to szkodliwa w budowie nowego socjalistycznego społeczeństwa. To co jest niezbędne to lokalne instytucje, lokalne siły; ale ich nie ma, nigdzie. Zamiast tego, gdzie się nie obrócić pojawiają się ludzie, którzy nie mieli nigdy styczności z prawdziwym życiem, którzy popełniają najstraszniejsze błędy za które przyszło już zapłacić tysiącom istnień ludzkich i spustoszeniem całych okręgów.

Wspomnieć wystarczy sprawę zaopatrzenia w drewno na opał, czy zaopatrzenia zeszłej wiosny w nasiona...

Bez udziału lokalnych sił, bez oddolnych organizacji tworzonych przez samych chłopów i robotników, nie da się stworzyć nowego życia.

Wydawałoby się, że rady (sowiety) powinny służyć właśnie do stanowienia oddolnych organizacji. Ale Rosja stała się Republiką Radziecką jedynie z nazwy. Napływ i przejęcie przez ludzi partii – głównie nowoprzybyłych (ideologiczni komuniści pochodzą głównie z centrów miejskich), zniszczyły

już wpływ i konstruktywną energię tych wielce obiecujących instytucji, jakimi były rady. Obecnie to komitety partyjne, a nie rady, rządzą Rosją. A ich struktura organizacyjna została zaburzona przez wady biurokratycznej formy organizacji.

Aby wydostać się z obecnego chaosu, Rosja musi powrócić do kreatywnego ducha lokalnych sił, który uważam za kluczowy czynnik mogący stworzyć nowe życie. Im prędzej zrozumiana zostanie potrzeba takiego rozwiązania, tym lepiej. Ludzie wtedy chętniej zaakceptują nowe społeczne formy życia. Jeśli zaś obecna sytuacja będzie trwać, samo słowo „socjalizm” stanie się przekleństwem. Tak właśnie postrzegana była koncepcja „równości” we Francji przez czterdzieści lat, od czasu rządów jakobińskich.

Pozdrawiam,

P. Kropotkin

Dmitrów, 4 marca 1920